Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 11. Nowy Targ, dnia 11. marca 1928 r. Rok XVI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Nasi podhalańscy posłowie z listy Nr. 1.



Generał Andrzej Galica.



Feliks Gwiżdż b. redaktor „Gazety Podhalańskiej".

Podhale odniosło zwycięstwo!

Lista Marszałka Piłsudskiego Nr. 1 otrzymała 2 mandaty do sejmu.

Posłami zostali wybrani z tej listy:

Galica Andrzej i Gwiżdż Feliks, zaś z listy Nr. 30 Ksiądz Kanonik Madej Jan.

Lwia część zasługi wyboru tych posłów należy się Wam Podhalanie, gdyż z 6 powiatów w naszym okręgu wyborczym powiat nowotarski dał na tych posłów największą liczbę głosów.

Podhalanie !

Pamiętajcie, że Waszym świętym obowiązkiem jest, abyście wszyscy oddali swe głosy przy wyborach do senatu w dniu 11-go marca. Grzechem śmiertelnym względem Ojczyzny jest wstrzymywanie się od głosowania. Niechaj więc w tym dniu nikogo nie braknie przy urnie wyborczej.

Wszyscy oddajcie swe głosy na naszą listę Nr. 1.

Wyborcy! Nie rozpraszajcie głosów. Wybory do sejmu pouczyły Was już ile głosów oddaliście na marne.

Wyniki głosowania w powiecie nowotarskim:

Lista Nr. 1 — 19211, Nr. 2 — 2685, Nr. 3 — 3197, Nr. 10 — 4113, Nr. 14 — 131, Nr. 17 — 746, Nr. 24 — 3932, Nr. 25 — 1448, Nr. 30 — 7533, Nr. 36 — 525, Nr. 37 — 38, Nr. 38 — 533.

Wyniki głosowania w całym okręgu Nr. 43 z małemi jeszcze niedokładnościami.

Lista Nr. 1 — 44925, Nr. 2 — 44584, Nr. 3 — 21210, Nr. 10 — 4382, Nr. 14 — 13364, Nr. 17 — 2603, Nr. 24 — 8215,. Nr. 25 — 27892, Nr. 30 — 19770, Nr. 36 — 525, Nr. 37 — 121, Nr. 38 — 783.

Wobec tych wyników uzyskały mandaty: Nr. 1—2, Nr. 2—2, Nr. 3—1, Nr. 25—1, Nr. 30—1.

Według obliczeń ostateczne rezultaty wyborów w całym państwie przedstawiają się następująco:

Lista Nr. 1 (Bezp. Blok Wsp. z Rządem) 128, Nr. 2 (P. P. S.) 63, Nr. 3 (Wyzwolenie) 36, Nr. 7 (N. P. R. prawica) 9, Nr. 8 (Sel. Rob. Prawica) 3, Nr. 10 (Stronnictwo chłopskie) 25, Nr. 13 (Komuniści) 5, Nr 14 (Związek Chłopski) 3. Nr. 17 (Małopolscy Sjoniści) 6, Nr. 18 (Blok mniejszości narod.) 56, Nr. 19 (Sel Rob. Lewica 4, Nr. 20 (Rosyjska) 1 Nr. 21 (Narodowo Państwowy Blok pracy) 5, Nr. 22 (Blok Ukr. Socjal. Włość. Rob. Partji) 11, Nr. 24 (Lista Katol.-Narodowa) 37, Nr. 25 (Blok „Piast" i Ch. D) 34, Nr. 26 (Ukraińska Partja Pracy) 1, 30 (Katol. Unja Ziem Zachodnich) 2. Nr. 33 (Żydowski Narodowy Blok) 1, Nr. 36 (Chłopska „Samopomoc" komun.) 1, Nr. 37 (Zjednoczenie Robotnicze kom.) 2, Nr. 38 (Blok Ch. D. Korfantego na Śląsku) 3, Nr. 39 (Lista Zmagań za interesy robotn. i włość.) 3, Nr. 41 (Białoruscy Włość. i Robotnicy) 2.

Pierwsze Ognisko Związku Podhalan w Wielkopolsce.

Po wojnie światowej dziesiątki i setki naszych górali wyemigrowało z Podhala w różne strony Polski. Trafili też Podhalanie i do Wielkopolski i dopomogli walnie do odniemczenia tej już mocno zgermanizowanej przez Prusaków piastowej ziemi.

Emigracja podhalańska na tutejszym terenie rozpoczęła się już w r. 1919. Niekażdy z podhalańskich osadników na przesiedleniu się dobrze wyszedł. — Szereg bowiem naszych ludzi wpadło w ręce nieuczciwych pośredników. Wielu nie mogło przystosować się do odmiennych warunków gospodarczych. Kilku też potraciło majątki i wróciło na Podhale z dużym, choć nie zawsze uzasadnionym hałasem, narzekając na niemieckie porządki.

Większość jednak znaczna umiała się przystosować do nowych warunków i nawet pośród ludności miejscowej wybija się inteligencją, ruchliwością i oszczędnością.

Niektórzy nawet osadnicy lepiej gospodarzą od miejscowych chłopów polskich czy niemieckich.

Biorą wszyscy żywy udział w życiu samorządowem i politycznem. Nasi osadnicy nierzadko bowiem stoją na czele miejscowych i powiatowych grup organizacyjnych ruchu ludowego. — Obecny współprezes ogniska naszego nawet jest członkiem sejmika i był poważnie brany w rachubę jako kandydat na posła ze strony Zjednoczenia Ludowego Bojki. Prawie wszyscy osadnicy są właścicielami większych gospodarstw. Mają bowiem niektórzy po 100 a nawet 150 morgów magdeburskich, podczas gdy na Podhalu byli gospodarzami średnio zamożnymi albo nawet mieli gospodarstwa karłowate. Wszyscy hodują dużo bydła i to czasem rasowego i świń nawet po 17 i 20 sztuk. Niektórzy drenują sami swe grunta po kilkanaście mórg odrazu. Co chwila się słyszy, że nasz osadnik sprzedaje mniejsze gospodarstwo i kupuje 2 razy większe. Wnetby się na dwory rzucali.

Stopa życia w stosunku do Podhala podniosła się bardzo znacznie. Mają wszyscy eleganckie pojazdy, dobrze jedzą i tłusto. Jak mi wiadomo, jeden z osadników co rok wyrabia sobie po 200 litrów wina owocowego w domu i to wina dobrego. Naogół wszyscy się dobrze mają, wżyli się już w dość trudne stosunki wielkopolskie i drumkać po nosie sobie nie pozwolą.

Jest poza osadnikami także trochę inteligencji góralskiej okropnie porozrzucanej po calem województwie. Największą kolonję góralską ma Gniezno.

O założeniu Ogniska myślą tu już dawno. Trudno było coś począć, bo każdy jeden od drugiego mieszkał kawał świata.

Dopiero Marysia Lejówna, śwarne dziewce, zapalona Podhalanka sama zresztą znana czytelnikom Gazety Podhalańskiej z pomocą p. Ziębów żegnała po raz pierwszy roztracony kerdel podhalański. W dniu 21 ub. m. zjechali się Podhalanie Wielkopolscy z rodzinami w ilości około 70 osób w Krotoszynie. O wieczornicy pisał już pięknie Józek z Cichego w poprzednim numerze. Wspomnę tylko, że nastrój był serdeczny i podniosły, serdecznieśmy sobie wszyscy pogadali, pośpiewali i potańczyli, bo i muzykę góralską i mieliśmy fajną a w końcu założyliśmy Ognisko Związku Podhalan na południową Wielkopolskę z siedzibą w Krotoszyńskim. Drugie Ogniska dla północnej części Wielkopolski założymy jeszcze w Poznaniu.

Uchwaliliśmy wszyscy zgodnie, że poza celami przewidzianemi w statucie będziemy się wzajemnie popierali, będziemy służyli radą i pomocą nowym osadnikom i wreszcie, że będziemy utrzymywać między sobą serdeczne stosunki towarzyskie zjeżdżając się od czasu do czasu.

Uchwaliliśmy wreszcie uważać naszą kochaną „Gazetę Podhalańską" jako łącznik z Podhalem i między sobą. Będzie ona naszą Gazetą urzędową i każdy członek obowiązany jest ją prenumerować.

Do zarządu ogniska weszli podpisany jako przewodniczący, p. Zięba Jan z Rojewa i Karol Cikowski z Konarzewa jako zastępcy przewodniczącego, Marja Lejówna z Zdzięter jako sekretarka, Franciszek Szaflarski z Ostrowa (Bank Polski) jako skarbnik, Solarczyk Jan z Pyrzyc jako członek zarządu. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Franciszka Ziębę z Wyganowa jako przewodniczącego p. J. Pitonia z Gałde i Józefa Fudalę z Czeluścina. Robota w naszem Ognisku będzie dość trudna, bo potraceni jesteśmy, ale da Bóg watra w nim już raz zapalona nie zagaśnie.

Wszyscy Podhalanie w Wielkopolsce chcący należeć do Wielkopolskiego Ogniska Związku Podhalan winni się zgłosić pisemnie lub osobiście pod adresem Dr. Stanisław Kipta, Gostyń Wielkopolski 3 Maja 13, przesyłając równocześnie wkładkę (można w znaczkach pocztowych).

Podhalanom — członkom Ogniska Związku zamieszkałym w Krotoszynie i okolicy udzieleć będzie porad prawnych członek Ogniska adw. Dr. Jan Pawłowski Krotoszyn, Rynek i Dr. Kipta w Gostyniu. *Dr. Stanisław Kipta.*

Cieszymy się, że myśl rzucona przez p. Mgr. Tomasza Magierskiego na łamach Podhalanki, by w Poznańskiem założyć Ognisko Podhalan, znalazła urzeczywistnienie dzięki energji Dr. Kipty.

(Przyp. Redakcji.)

Listy.

JORDANÓW, w lutym 1928 r.

Ostatni przed Popielcem jarmark w naszem mieście urozmaicony został iście karnawałowym humorem. Zasługa to p. Lisockiego, który z kliką swoich adherentów przybył z Rabki, celem urządzenia wieca „Wyzwolenia".

W dzień ten z inicjatywy prof. Marfiaka obnoszono po mieście transparent, przedstawiający godło państwowe w otoczeniu Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego z hasłem „oddajmy głosy na jedynkę".

P. Lisocki, któremu nie podobają się podhalańscy kandydaci z listy Nr. 1. z Generałem Galicą na czele, który jak sam się wyraził „był kiedyś po stronie Marszałka Piłsudskiego" — ale już nie jest (bo Marszałek każe pracować, a nie pozwoli brykać,) nie zrażając się w swem przemówieniu, przerywanem salwami śmiechu zgromadzonych kończy je słowami: „a teraz wznieśmy okrzyk niech żyje P. S. L. Wyzwolenie, niech żyje trójka, na którą wszyscy oddamy swe głosy".

W odpowiedzi na to ukazuje się nad tłumem transparent z Białym Orłem, a z piersi licznie zebranej ludności miejscowej i okolicznego włościaństwa wznosi się gromki okrzyk; Niech żyje Marszałek Piłsudski, niech żyje generał Galica, głosujemy na jedynkę". *Ri.*

SROMOWCE WYŻNE, w lutym 1928 r.

Drodzy Bracia Podhalanie.

Cytom kozdom Podhalankę i barz mi przykro, zem nigdy nie znalozł wzmianki o nasej wiosce. Dyć i my umiemy pisać — a napisać trza, bo z nasej marnej wioski niejedna wieś moze wziąść przykład.

Pod kierownictwem pani naucycielki i męza jej przodownika Straży Celnej pana Kołodziejskiego urządziliśmy kilka przedstawień w szkole. Z tych przedstawień zebraliśmy troche pieniędzy. Na sam początek daliśmy przesło słówkę na dzwony do nasego kościółka, bo kto z Bog'em zacyna, to Bóg z nim. Z tego samego źródła zdobyliśmy pieniędzy na załozenie bibljoteki skolnej i juz nasa skółka na bibljotekę a w niej przesło sto dwadzieścia książek. Do Bóg, to ją i powiększymy w tym roku bez nicyjej pomocy. Jesce Wom opowiem, co dobrego zaprowadza u nas pan Kołodziejski. Zaprowadził straż pozarną, a teraz obmyśla o założeniu cytelni, abyśmy w wolnych chwilach mieli rozrywki. W lecie w pogodny czas zabawiamy się grą w piłkę nozną, którą zakupił nam pan Kołodziejski, z tych samych fundusów i naucył nas grać. W przysłą zimę będziemy mogli razem zebrać sie w cytelni. Jak nam pan Kołodziejski zaprowadzi cytelnię i Związek przysposobienia wojskowego, to znowu Wam o wsystkiem opisę. St. Pierwoła.

OLCZA ad Zakopane w lutym 1928 r.

W dniu 26 lutego br. odbył się w szkole tutejszej uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy powstania chochołowskiego, na który złożyły się:

1) Przemówienie nauczycielki p. Marji Roszkowej.

2) Odegranie przez młodzież szkolną obrazka scenicznego p. t. „Uczony".

3) Monolog p. t. „Jak Hanka Bublocka z Zublokowego upłazu do Krakowa jechała", wygłoszony przez jednę z uczennic.

4) Śpiewy okolicznościowe.

W końcu miejscowy proboszcz ks. Augustyn Sinka przemówił do zebranych, szczególnie do młodzieży, zachęcając ich, by stali wiernie pod sztandarem miłości Boga i Ojczyzny stawiając im za wzór przodków Podhala, którzy trzymając się swego zdrowego, chłopskiego rozumu, nie poszli na lep obietnic naszych wrogów austryjaków, i nie wzięli udziału w rzezi galicyjskiej, alowszem zwrócili swą broń przeciw pachołkom Austrji.

Sala była wypełniona po brzegi, a młodym artystom nie szczędzono oklasków, gdyż wywiązali się ze swego zadania należycie. Szczególnie oklaskiwaną była Karolcia Gutówna za monolog wygłoszony z werwą w gwarze góralskiej.

Należy się na tem miejscu wyrazić uznanie miejscowym PP. Nauczycielkom za poniesione trudy i mozoły w przygotowaniu młodzieży i urządzeniu sceny. *Uczestnik.*

SZAFLARY, w lutym 1928.

W dniach 12., 13. i 14. lutego br. odbył się u nas kurs rolniczo hodowlany mleczarski (typu

górskiego) staraniem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Nowym Targu i Ogniska Podhalańskiego w Szaflarach. Kurs otworzył dnia 12. lutego br. w niedzielę po nieszporach Opiekun Związku Hodowców owiec p. Wojciech Kamiński, naczelnik gminy Szaflary, następnie p. B. Kączkowski inspektor hodowli owiec M. T. R. wygłosił wykład o „Caklach tatrzańskich", potem p. M. Nowak inżynier rolniczy M. T. R. „O nawożeniu łąk i pastwisk". Na otwarcie kursu przybyli Ks. Kanonik Maurycy Rottermund, Ks. Antoni Gałuszka, Ks. Stanisław Maślak, kierownik szkoły p. Tadeusz Palczewski i cała Rada gminna.

W poniedziałek dnia 13 lutego br. wykładał p. S. Swiba, lekarz weterynarji M. T. R. o „Motylicy i różycy świń", a p. M. Nowak o „Gnojowni" i p. prof. Stefański o „Polsce współczesnej". We wtorek dnia 14. lutego br. wykładał p. Franciszek Górecki, dyrektor Krajowego Patronatu Spółdzielni Rolniczych o „Mleczarstwie współczesnem" a p. B. Sokołowski instr. hodowlany M. T. R. o „Włościańskich Związkach hodowlanych". Wykłady p. Inż. Czubernata z powodu choroby odbędą się dodatkowo później.

Na kurs ten uczęszczało bardzo dużo gospodarzy, a nawet przychodzili z sąsiednich wiosek. Za każdym razem sala wykładowa była pełna, a uczestnicy żałowali tylko, że kurs trwa tak krótko. — Dziękujemy p. prelegentom jakoteż i urządzającym kurs za pracę.

POZNAŃSKIE w lutym 1928 r.

Wprawdzie jestem daleko od mej bliższej ojczyzny skalnego Podhala, lecz ziemia ta, gdzie się urodziłam i gdzie urosłam jest dla mnie tem metalem, który pociąga mię do siebie jak magnetyzm. A w duszy mej wydają mi się wiecznym pomnikiem te nasze granitowe niebotyczne Tatry. Mając to wielkie uczucie łączności nietylko z naszą ziemię, lecz i ludem względnie ideą ludu podhalańskiego nie mogę zapomnieć tej wzniosłej chwili, tego z radości bijącego serca w mem ciele na wiadomość, iż czem raz to większe rozmiary przybiera idea u naszych Podhalan chociaż w tem, że Podhale wybrało sobie na przedstawicieli swoich do sejmu naszych dwóch najwybitniejszych wodów duchowych, jakiemi są generał Galica i literat Feliks Gwiżdż.

My Podhalanie zamieszkali w Poznańskiem, jesteśmy dumni, że Podhale postanowiło wybrać ludzi zdrowego umysłu i zdrowych zasad. Dyj to są orły naszego Podhala. Ich to wykołysały halne wiatry, wykąpały siekanice i ich ciesy i obchodzi to nase gazdostwo.

To są ludzie z ludu pełni naszego uczucia i czynności. Mając takich przedstawicieli Podhala w sejmie, którzy mają znaczenie duchowe równocześnie znają i czują dolę i potrzeby gospodarczo ekonomiczne ludu podhalańskiego, będą dbać o podniesienie w wyżyny tak materjalnie jak i duchowo o rozwój naszego Podhala. A energja i tężyzna ludzi tych może dużo dobrego dla swoich zdziałać.

Nie darmo my se chaw w Poznańskiem śpiwomy o generale Galicy.'

E!! han z pod Tater, z pod ciemnych Tater,
Eej! poduchuje chłodny wiater,
E! I poduchuje leci z nowiną, ze strzelcy idom ku dolinom.
A naprzeciw nik Galica jedzie,
Ej dwa tysiące strzelców wiedzie.

Ale jo myślem se nie dwa tysiące powiedzie ino het syćkik z całego Podhala.

Ino się Podhalanie łączcie pod jego pióro Orle, gdyż tylko w jedności siła jest, a z wycięży nasz duch jeżeli silnym będzie. Życzymy sobie i Wam na Podhalu by nasi gazdowie gen. Galica i Feliks Gwiżdż, niedługo jak te dwa Orły nad Turniami rozłożyli swe opiekuńcze skrzydła nad murami sejmu pracując o dobro Podhala, a z tem o dobro całej Rzeczypospolitej. *Lejówna M.*

WINIATYŃCE, w lutym 1928 r.

Jeszcze w przeszłym roku na Matkę Boską Zielną przyjechał do swego szwagra Maćka Jagody, który tu we Winiatyncach kupił sobie kilkanaście morgów pola, Antoni Styrczula, rodem z Dzianisza, by mu jako zawołany majster pomóc wybudować dom.

Tutejsza gromadka Podhalan poznawszy go jako człeka sprytnego i zdolnego do każdej roboty uplanowała go ożenić i w ten sposób zatrzymać na zawsze między sobą. Udało się wyśmienicie to sprzysiężenie. Bo niedługo nasz Jantuś, ładny chłopiec, wysoki jak smerek tatrzański i gibki, wpadł w oko, a potem w serduszko bogatej i uroczej jedynaczce Geni Sokołowskiej, tutejszej szlachciance Polce. Przypadkiem czy ta nieprzypadkiem, bo tego dobrze nie wiem poznali się, pokochali, no i 18 lutego, w sobotę wieczorem nasz ukochany proboszcz połączył ich na zawsze. Wesele było bogate, syćkiego jodła i trunków wseleniejakich po usy. Wszyscy my byli. Przyjechała również i matka z Dzianisa je-

sce przed ślubem nie tak na wesele. jako poto, by go zabrać do domu jako jedynego syna i ozenić do domu. A choć mu ta obiecowała różności piękne i bogate w Dzianisu i ka indziej i rzewnymi łzami się zalewała, Jantuś nie posłuchał i pozostał. W końcu widząc, ze syna nie odwiedzie pobłogosławiła mu całem sercem. Na odchodnem pedziała mu: Ostaj z Bogiem synu, a nie zapominaj o swych ojcach, siostrach i nasych ukochanych przepieknych górach, bo rzewnie zapłacą za tobą.

Biedna matka i góry i te piękne dzieweczki, co tam het pod reglami pozostały i spodziewały się Jantusia.

Ozenił się tu także jeszcze jeden z naszych Mieczysław Liput. Tez se wybrał ładną dziewecke.

Więc błogosław im Boże we wszystkiem.

Na zakończenie śię serdeczne pozdrowienie od całego Ogniska Zw. Pod. Kochanej Redakcji, wszystkim współpracownikom, czytelnikom i sympatykom naszym. A serdecznemu Podhalaninowi Józkowi z Cichego, co je ta kasi w Poznańskiem koło Krotosyna, a co nas tak ładnie w Podhalance pozdrowił ze swojom babinom tysiąckrotnie dziękujemy, dalej Ziembie na Wołyniu ci ta Kasi i Marysi Lejowej. Niek Wos ta syćkich nasa Patronka Podhalańska Matka Boska Ludźmirska mo w swej opiece i zachowo od biedy jakiej.

Rodem ze Starego Bystrego: *Józef Kista.*

List z Ameryki.

CHICAGO 1928 r.

Serdecznie pozdrawiam Podhalan i Redaktorów Podhalanki, która mnie tu za morzami znalazła. Dziękuję za to, Kochanemu Tatusiowi że za jego sprawą co tydzień dostaje wiadomości z Podhala i przypomnę sobie te drogi koło nasej Chałupy, po których 26 roków nautykały się moje nogi. A jak zacnem cytać o tych wiecornicak i tańcak na skole, to mi az tu nogi same przy cytaniu idom „drobnego". I rodek zem Góral i ze sława Podhala po świecie się rozchodzi. Bo i tu w Chicago urządzilimy se wiecornice góralskom 18 lutego. (A mozeście juz słyseli jak my se tu haw po drugiej stronie ziemi przybijali obcasami).

Dziwne mi ino, ze tezta o nasej wsi (niby o Zaskalu) nic nie słychać z gazetki. Przecie momy i honornego wójta i pisarza obrotnego i w gębie i w piśmie, coby wnet swojemu synowi przy dzieciętach mogł konkurencjom zrobić. I tu mie to racyli tym przemycanym trunkiem (munsiajem go nazywają, bo go przy miesiącku przez granicę swarcują). Ale zdaje się ze nie przystanem na ten wiare.

Kłopot ino mom z jednom rzecom: kazdy by tu chcioł cosik o starym kraju usłyseć. A tu człowiec w domu niby do skoły chodził, ale sobie naucyciela kwolił, ze dobry, bo niewiele koze sie ucyć racej woli pore jajek, jak mu ik matka pośle. Broili my az sie skoła części, abo pomogali panu kierownikowi w ogrodzie. Telo przecie ludzi przezyło, a zoden pisać nie umioł. Podrós człowiek i ino cekoł, skoro sie wiesna skońcy, zeby do hól iść i pomiędzy turnicki pośpiewować za owcami. Pamiętocie pewnie Panie Redaktorze Inż. Czubernat, jak i my sie to we mgle pod wierchem Gewontu spotkali Wy ze studentami, a jo z owieckami? Dobre były casy. Uśpiewoł się człowiek, nadychoł świezego powietrza, ale tez i trzeba było lepiej przyryktować sie do tej jazdy za morze. I przydałoby się więcej wiedzieć o świecie i śmielej litery i licby stawiać bo tu sie juz o angielskie dopominajom, a tu człowiek jako tako ledwie po polsku naśkryblo.

Ale dobre i to, bo gorzej tym co sie jesce krzyzem musom po granicach podpisywać i wstydu najeść od obcyk. Jo sie ta jesce pociesom zem jesce nie stary i nim sie ozyniem, to i wiele rzecy sie nau ym. Lepiej późno jak nigdy. A pisym to dlo młodsych tam w kraju, zeby sie ino ucyli, bo ktoz wie, ka ich los obróci, a nie bedom nigdy załować.

Pozdrawiam Wszystkich Cytelników Gazety i niech kazdy Podhalaniec swojom Gazetke pokocho, bo ona go i między obcymi nie opuści.

Andrzej Mrowca.

Wiosenne zasiewy.

Zima jeszcze trzyma u nas, ale już to jej ostatnie wysiłki. Lada chwila wionie ciepły wiatr i dopomoże słońcu stopić lodowy pancerz. Czuje to rolnik i układa plan robót wiosennych. Zagląda do sąsieków, bierze w garść złote ziarno i już w myśli chciałby widzieć stokrotny plon. Ale choć pozornie może i ładnie wygląda oczyszczone kilkakrotnie ziarno, jednak nie zadawala ono skrzętnego gospodarza. Bo żeby uzyskać korzec jakiego takiego ziarna musiał kilka, z pięć lub sześć korcy omłotu przemłynkować, przewiać przerzucić siedlaczka a czasem strząsać na przetaku nim, otrzymał jako tako wyrównany produkt. Ale przecież i zeszłego roku podobnie robił, a kilkakrotnie zabierał się

do kośby i schodził z pola, bo ciągle mu ten owiesek czy jarzec wydał się „goławy" i nierówny.

Stąd to pochodzi. Ziarno naszego gospodarza nie było „siewne" już wtedy gdy je nabywał do gospodarstwa, nie było gatunkowe i jak naukowo się mówi nie było „kwalifikowane" to znaczy nie miało tych zalet jakie gwarantują dobry zbiór i utrzymanie nadal tych zalet. Nabył je może gdzieś u handlarza, który zmieszał pewnie kilka gatunków lepszych i gorszych by towar „wyrównać". Stąd zwykle dojrzewanie w rozmaitym czasie. A może, co także bywa ziarno to, jak i każde inne nasienie przyszło z zachodu i okolic o cieplejszym klimacie i u nas ciągle choruje. Tak zwykle bywa z koniczyną; cieszą się rolnicy nabywszy ładne pozornie ziarno, lorodne, a potem z żalem nieraz i oczywiście ze stratą trzeba na wiosnę wyorać zagon, bo koniczyna „dziwaśka" jedna a reszta usnęła. Jeszcze jedna możliwość. Może i gospodarz miał kiedyś dobre nasienie, ale to trafiając na warunki rozmaite w samej roli, o co nie trudno przy uprawie w zagonach gdzie w środku pola jeszcze jako tako temu owieskowi, ale koło brozdy pożal się Boże; raz go słońce spali, to znów deszcz zaleje, gdzie jedno ziarno przy rzutowym siewie wpadło pod skibę i tylko z wielką łaską Boską wydostało się na wierzch, a drugie ledwo nie uszło od spiekoty. Zboże, jak powiada rolnik wyradza się. I choćby go jak zrównywał na wielkość nie potrafi z niego otrzymać równego wschodu. Bo z tem, to tak jak z równaniem ludzi na wadze Będzie jeden mieszczuch z grubym brzuszkiem to samo ważył co bany żylasty spracowany „wsiok" ale weźmy ich gdzie pod górę albo do tańca, tamten się zasapi i klapnie gdzie na pniaku, a ten drugi śpiewający pójdzie. Bo zrównanie ich było tylko co do wagi, a nie we wszystkich własnościach. A jednak rolnik musi posiadać do siewu ziarno odpowiednie. Jak do niego dojść. Droga to długa i dla małorolnego kłopotliwa. Gdyby dziś chciał rozpocząć dopiero po kilku latach, a może dopiero kilkunastu doszedłby do rezultatów. Łatwiej postąpi gdy nabędzie już rzeczywiście wyrównane kwalifikowane ziarno i to u siebie rozmnoży. Wprawdzie zapłaci zań więcej może nawet dwa razy tyle ale wszystko to opłaci się.

Wielu bowiem u nas większych właścicieli widząc rentowność prowadzenia gospodarstw nasiennych za granicą i potrzebę pięknego ziarna siewnego i wogóle rozsiewników, urządzili swe gospodarstwa po temu i przekształcili się w hodowców roślin.

Przez wiele lat przez dokładną obserwację i dobór zdołali wyrównać gatunki, które cechy swe dobre przelewają na potomstwo, bo rośliny tak samo jak zwierzęta dziedziczą swe własności po przodkach, potrafili dostosować do klimatu i doprowadzić do tego, że rośliny na jednym łanie o ile tylko warunki mają te same, dojrzewają prawie równocześnie, dają wielki plon, bo jedna drugiej podobna. Jak w szczegółach to wygląda obszernie, trzebaby było opisywać, traktują o tem specjalne dzieła i broszurki.

Koszta przytem są większe niż przy zwykłej uprawie, tembardziej. że przez długi czas nie można produktu puścić na targ, ale że innym rolnikom opłaca się nabywać ziarno siewne z tych gospodarstw, świadczy o tem to, że zwykle większe jest zapotrzebowanie niż podaż.

Nasze Minist. roln. przeprowadziło badania nad warunkami produkcji i przyszło do przekonania, że ogólne stosowanie dobrego siewnego ziarna i wogóle nasion, mogłoby rolnictwu zapewnić co najmniej o trzecią część większy zbiór, a przez to wzbogacić poszczególnych gospodarzy i cały kraj.

Chcąc umożliwić małorolnym nabycie ziarna siewnego i doborowych odmian ziemniaków Państwowy Bank Rolny udziela przez Spółdzielnie rolniczo-handlowe, kredytowe, Składnice Kółek Rolniczych, a nawet przez poszczególne Kółka kredytu do grudnia na zakup ziarna selekcyjnego, (doborowego) i kwalifikowanego (niezależnie od kredytów, o których w dzisiejszym numerze gazety zawiadamia Bank Rolniczo Handlowy w N. Targu.)

Niechże tedy rolnicy, z powiatu nowotarskiego, którzy mają zamiar nabyć to zboże czy inne nasiona lub ziemniaki, sporządzą jak najprędzej, (do połowy marca) spisy. przez delegatów przedłożą je Okręgowemu Towarzystwu Rolniczemu w N. Targu lub wprost Spółdzielni „Podhale", gdzie dowiedzą się bliższych szczegółów i warunków kredytu. Oczywiście dopilnują tej sprawy Zarządy Kółek Rolniczych, a gdzie te śpią, Urzędy Gminne. Sprawa bardzo ważna i czytelnicy Gazety Podh po wsiach zwrócą uwagę swym sąsiadom na nią. Zeszłego roku wykorzystano u nas tylko czwartą część podobnego kredytu ze szkodą oczywiście samych rolników a pośrednio ogółu. *Inż. Czubernat.*

Z Polski i ze świata.

Paderewski za oddaniem głosów na listę Nr. 1. Warszawski „Ekspres Poranny" zamieszcza wywiad swego korespodenta z Ignacym Paderewskim, w którym to wywiadzie Paderewski stwierdza konieczność skupienia się koło marszałka Piłsudskiego, jako tego, który prowadzi naród polski ku jasnej przyszłości. Ignacy Paderewski jest za bezwględnem oddaniem głosów na listę nr. 1. jako tą, która jednoczy ludzi różnych stronnictw, którzy porzucili spory partyjne.

Otwarcie nowego Sejmu nastąpi w nowej sali posiedzeń. (Głos Prawdy podaje): Mimo niedostarczenia na czas marmurów do nowej sali sejmowej, Komitet budowy postanowił przyspieszyć prace, by otwarcie pierwszej sesji nowego sejmu odbyło sie już w nowej sali. W połowie marca roboty będą przerwane, nastąpi meblowanie nowej sali i gmachu poselskiego, reszta robót marmurowych oraz wszelkie poprawki będą wykonane podczas feryj letnich. Obecnie roboty trwają do godz. 10 wiecz. na dwie zmiany. Meble do sali sejmowej i hotelu poselskiego już nadchodzą. Ustawianie ich rozpocznie się 10 marca. Po zdjęciu rusztowań nowa sala posiedzeń przedstawia się imponująco. Na galerji, okalającej salę, między kolumnami, poczynając od prawej strony ku lewej, mieścić się będą, najbliżej ław ministerjalnych, w kolejnym porządku loże: Prezydenta Rzplitej, prezesa rady ministrów, dyplomatyczna i marszałków obu izb. Środkową częśc zajmują loże dla publiczności, lewa zaś strona, sąsiadująca z biurem stenograficznem, zarezerwowana jest dla klubu sprawozdawców parlamentarnych. Wszelkie inne sale, jak komisyjne, jadalnia i czytelnia są ukończone.

Data zamierzonej przeróbki dawnej sali plenarnych posiedzeń na salę senatu i pokoje komisyjne nie jest jeszcze ustalona. W każdym razie będzie musiała być ona wykonana w czasie jednej z dłuższych przerw między sesjami sejmowemi.

Papierowe 2 złotówki wycofane z obiegu. W dniu 1 kwietnia br, na podstawie rozporządzenia ministra skarbu tracą moc prawnego środka płatniczego bilety zdawkowe wartości dwóch złotych z datą 1 maja 1925 r.

Bilety te od dnia 1. kwietnia br. do dnia 31. maja 1930 r. wymieniane będą na monety oraz bilety Banku Polskiego w Centralnej kasie państwowej, w kasach skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego. Po 31. marca 1930 r. bilety te nie będą miały wartości.

Nowy nawóz azotowo-fosforowy. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie wypuściła na rynek nawozowy nowy nawóz sztuczny azotowo-fosforowy pod nazwą „saletra chorzowska Nitrofos". Nawóz ten, zawierający 15.5% azotu i 9% kwasu fosforowego, jest obok azotniaku nowym cennym dorobkiem fabryki w Chorzowie. Stwierdzona szeregiem ścisłych doświadczeń, poprzedzających produkcję saletry chorzowskiej Nitrofos, użyteczność jej dla celów rolniczych spowoduje bezprzecznie zmniejszenie importu drogiej saletry chilińskiej tem bardziej, iż saletra chorzowska posiada tylko zalety tej ostatniej, a pozbawiona jest wad. Cena, wynosząca 46 zł. za 100 kg. jest również konkurencyjna, a poza tem fabryka w Chorzowie za kwas fosforowy, użyty do produkcji saletry chilińskiej, nic nie liczy i daje go rolnikowi bezpłatnie. O ile rozrost produkcji fabryki w Chorzowie pójdzie w tem tempie, jak dotychczas, oraz o ile nowa fabryka w Tarnowie przystąpi do produkcji, to należy się liczyć ze znacznym spadkiem importu sztucznych nawozów azotowych, głównie zaś saletry chilinskiej, który to import wieloma miljonami obciąża nasz bilans handlowy.

Rząd polski podniósł taryfy cłowe dla towarów zagranicznych, więc też i opłata cłowa dla towarów czeskosłowackich, mimo umowy handlowej została podniesiona. Wobec tego poseł czeskosłowacki w Warszawie otrzymał od rządu praskiego wezwanie, aby zapytał się u rządu polskiego, jakich kompensat chce Polska Czechosłowacji dać wzamian za to.

Przemysł czeskosłowacki żąda rewizji traktatu handlowego z Polską tembardziej, że już podczas zawierania traktatu handlowego przemysł czeskosłowacki został niby pokrzywdzony. To wszystko podał poseł czeskosłowacki do wiadomości rządowi polskiemu.

Pijaństwo w „niepijącej" Ameryce. Gazeta Kresowa donosi: W Ameryce w roku 1920 weszła w życie ustawa, dotycząca zakazu sprzedaży i używania alkoholu. Od tego czasu wolno alkoholu używać wyłącznie do celów lekarskich. Ruch abstynencki w Ameryce miał zawsze wielu zwolenników i wogóle alkoholu używano tam stosunkowo mało. Natura ludzka jest jednakowoż tak przewrotna, że człowiek zawsze z przyjemnością robi to, czego robić nie powinien, czego mu robić nie wolno. Od czasu wprowadzenia w Ameryce prohibicji, picie alkoholu się spotęgowało. Picie jest tam obecnie związane z nie-

bezpieczeństwem i stało się w ten sposób pewnego rodzaju bohaterstwem. W celu zwalczania picia alkoholu stworzono nawet specjalną policję. Każdy, kto zostania przychwycony w stanie podchmielonym, nie uniknie kary.

W czasie ubiegłych siedmiu lat były sądy przeładowane procesami prohibicyjnemi, a w przeciągu tego czasu nałożyły 60 miljonów dolarów kar pieniężnych i 22500 lat więzienia za przestępstwa „alkoholiczne".

Targi Poznańskie Tegoroczne Targi Poznańskie zapowiadają się niezwykle pomyślnie. Liczba zgłoszeń jest trzykrotnie większa, niż w roku ubiegłym.

Z Łodzi donoszą: Zjednoczone Zakłady Przemysłowe Schreiber i Grohman otrzymały pożyczkę amerykańską w sumie 5 miljonów dolarów, amortyzowaną w ciągu lat 25. Pożyczka ta opiewa na 1 procent i jest wydana po kursie 93,5 dol. — Również „Widzewska Manufaktura" otrzymuje 3 miljony dolarów pożyczki, która ma być użyta na powstanie drugiej w Polsce przędzalni lnu na 10 tysięcy wrzecion. Ponieważ w Polsce mamy dużo lnu, przeto powstanie tej fabryki jest wysoce dla kraju pożądane.

W dzienniku Ustaw z dnia 1 go marca br. ukazało się rozporządzenie p Ministra Skarbu z dnia 15 go lutego 1928 r. w sprawie wypuszczenia premjowej 4 proc. pożyczki inwestycyjnej oraz sposobu jej losowania.

Pierwsze losowanie premjówki odbędzie się 1-go kwietnia 1928 r.

Powstanie nowego państwa w Europie. Rada stanu Islandji jednomyślnie postanowiła wypowiedzieć traktat unji personalnej, łączący Islandję z Danją. Islandja ma zamiar ogłosić zupełną niezależność i samodzielność państwową, przyjmując ustrój republikański

Opinja zagranicy o wyniku wyborów w Polsce.

Paryż. 5 3. Prasa wykazuje wielkie zainteresowanie się wyborami w Polsce. Dzienniki zamieszczają nocną depeszę z pierwszemi rezultatami wyborów.

„Journal des Debats" zamieszcza wyczerpujący artykuł o układzie stronnictw, przepowiadający zwycięstwo liście rządowej.

W „Paris Midi" Gabrjel Pereraux podkreśla doniosłość obecnych wyborów, w których po raz pierwszy rząd bierze udział w postaci listy Bloku Współpracy z rządem. Autor artykułu zaznacza, że od wyników wyborów zależy, czy zostanie wzmocniona lub też nie władza wykonawcza. „L' Oeuvre" analizuje wzajemny stosunek stronnictw, zapowiadający zwycięstwo centrum, popierającego rząd.

Berlin 5. 3 — Prasa tutejsza omawia obszernie wynik wczorajszych wyborów w Polsce i podkreśla zdecydowane zwycięstwo bloku rządowego Z punktu widzenia polityki zagranicznej, pisze „Vossische Zeitung", uważać należy wynik wyborów za nader korzystny, albowiem wyraża on wolę narodu polskiego w kierunku porozumienia i współpracy międzynarodowej Demokratyczne „Berliner Boersen Kurjer" stwierdza, że wynik wyborów oznacza wzmocnienie stanowiska Marszałka Piłsudskiego Jeżeli nowy rząd połączy się z socjalistami. Wyzwoleniem i mniejszemi grupami, to przy neutralności mniejszości narodowych rozporządzać będzie przygniatającą większością znacznie silniejszą od opozycji. Berlin, 5. 3. — Biuro Wolffa w depeszy własnego korespondenta warszawskiego o wynikach wyborów do Sejmu oświadcza, że wielki sukces list bloku rządowego na wschodzie w obszarach językowo ukraińskich stanowi niespodziankę. Twierdzenia obozów opozycyjnych o terorze, nie dadzą się umotywować, w każdym razie jednak charakterystycznem jest, że z czysto ukraińskiego okręgu wyborczego w Kowlu, z którego w roku 1922 weszło do sejmu 5 przedstawicieli bloku mniejszości narodowych, w obecnych wyborach wejdzie do sejmu 5 ciu kandydatów z listy Marszałka Piłsudskiego.

Gdańsk, 5 3 — Wszystkie dzienniki tutejsze uważają wyniki wczorajszych wyborów w Polsce za wielkie zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego i bloku rządowego, a zarazem za dotkliwą klęskę Narodowej Demokracji W dalszym ciągu dzienniki wskazują na różnicę. zachodzącą między wyborami r. 1922 a obecnemi wyborami. Od r 1926 bowiem Marszałek Piłsudski stoi w ośrodku politycznego rozwoju państwa polskiego.

Ryga, 5. 3 — Rezultaty wyborów do sejmu w Polsce wywołały w łotewskich kołach politycznych olbrzymie wrażenie i uważane są za niezwykły sukces rządu Marszałka Piłsudskiego. Dzisiejsze pisma ryskie poświęcają obszerne artykuły analizie wyborów w Polsce, podkreślając wielką porażkę stronnictw prawicowych. „Rigasche Rundschau" nazywa klęskę narodowej demokracji sensacyjną.

Gdzie zdobyć wykształcenie techniczne i posadę.

Każdy dziś rozumie, że dla zdobycia pracy trzeba posiadać odpowiednie wykształcenie fachowe. Jednak często się zdarza, że chcąc kształcić się w pewnym określonym kierunku, staje się wobec wielkiej przeszkody: braku środków materjalnych. Z konieczności więc podczas trwania nauki młodzież jednocześnie pracuje zarobkowo. Przedłuża to okres nauki i wyczerpuje młode siły. Niekiedy bywa nawet gorzej — młodzież zniechęcona przerywa naukę i zwiększa liczbę wykolejonych niefachowców. Po skończeniu nauki i zdobyciu odpowiednich świadectw staje młodzież znów przed nowym pytaniem: jak i gdzie znaleźć odpowiednią posadę. I wówczas, wobec wielkiej konkurencji na rynku pracy, zdobyte z mozołem wiadomości często idą na dłuższy czas w zapomnienie, a włożone pieniądze i praca marnują się. Jednostka nie mogąca znaleźć zarobku w swym zawodzie, przerzuca się do innego, zaczynając na nowo okres przygotowawczy lub chwyta jakąbądź pracę, która wpadnie w ręce. Przynosi to, rzecz prosta wielkie straty społeczeństwu zarówno pod względem materjalnym jak i moralnym. To też ważną będzie dla młodzieży wiadomość o szkole technicznej telegraficzno-telefonicznej w Warszawie, która całkowicie usuwa trudności, o których była wyżej mowa. Szkoła ta bowiem, nietylko zapewnia posadę uczniom swym natychmiast po wyjściu ze szkoły, lecz i podczas dwuletniego trwania nauki wypłaca uczniom zapomogi wystarczające całkowicie na utrzymanie w Warszawie. Przy szkole istnieje również bursa dla zamiejscowych. Nauka w szkole jest bezpłatna. Szkoła ta, jedyna tego rodzaju w Polsce, kształci techników telegrafów i telefonów. Praca takich techników polega na utrzymaniu w porządku, naprawianiu i budowaniu aparatów, przewodów i stacji telegraficznych telefonicznych. Praca ta, wykonywana często pod gołem niebem i na powietrzu, wymaga zdrowia i zahartowania, jak również zamiłowania do elektrotechniki. Szkoła jak widzimy, zapewnia uczniom swym spokój podczas trwania nauki i usuwa troskę o byt materjalny po ukończeniu studjów: jednak w zamian za to stawia swym kandydatom poważne wymagania. Do szkoły przyjmowani są uczniowie ze świadectwem 6-ciu klas gimnazjalnych. Pomimo to podlegają oni egzaminowi konkursowemu z matematyki w zakresie 6-ciu klas. Przed rozpoczęciem nauki w szkole, kandydaci muszą odbyć półroczną praktykę przy budowie urządzeń telegraficznych i telefonicznych. Praktyka ta to jakby 2-gi egzamin konkursowy, na którym kandydat wykazuje zdolności swe i zamiłowanie do późniejszej pracy. Ocena kandydata z pobytu na praktyce przesyłana jest do Dyrekcji szkoły. Pozatym jednym jeszcze z warunków zasadniczych przyjęcia jest odbyta służba wojskowa. Podania o przyjęcie do Szkoły kierować należy przez marzec, kwiecień i maj do Warszawkiej Dyrekcji Poczt i telegrafów (Plac Napoleona 10). Tam również otrzymać można bliższe informacje, dotyczące szkoły.

KRONIKA

Sekcja gospodarstw górskich i podgórskich Małopolskiego Tow. Rolniczego, pragnąc postęp w dziedzinie gospodarstwa górskiego, hodowli zwierząt i mleczarstwa jak najprędzej skierować na właściwe tory chciałaby w roku bieżącym wysłać na letnie prace do Szwajcarji czterech praktykantów. Praktykanci otrzymaliby od Min Roln małe stypendjum, które umożliwiałoby im wyjazd oraz pobyt w jednem z tamtejszych wzorowych gospodarstw przez 3—4 miesiące letnie. Liczymy na zgłoszenie się ludzi młodych w wieku 20 do 25 lat, którzy mając otwarte oczy na wszystko co zagranicą w dziale rolnictwa spostrzegą będą umieli po powrocie sami je u siebie w miarę możności zastosować oraz innych rodaków we wsi o tem pouczyć. Znajomość języka niemieckiego choćby nawet niezupełnie poprawna jest potrzebną. O korzyściach z takiego pobytu zagranicą dla synów Podhala wiele pisać nie potrzebujemy. Obok bliskiego zetknięcia się z intenzywnem gospodarowaniem rolników w Szwajcarji w warunkach bardzo naszym podobnych, mają sposobność poznania szerszego świata, nauczenia się i zobaczenia wielu pożytecznych rzeczy, z których wiele może im przydać się na przyszłość.

Zgłaszać należy się do 20. marca osobiście u p. inż. Czubernata, sekretarza Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Nowym Targu, który udzieli informacji dokładniejszych.

Pożyczki na wiosenne zasiewy. Państwowy Bank Rolny w Krakowie udzielił dla małorolnych kredytu w kwocie 70.000 zł. Powyższy kredyt zostanie rozdzielonym między małorolnych

w ciągu miesiąca marca 1928 r., przez Bank Rolniczo-handlowy w Nowym Targu Rynek Nr. 5. I p., do którego ludność włościańska winna się jaknajrychlej w powyższej sprawie zgłaszać.

Pogrzeb marszałka Diaza w Rzymie. Znany z wojny światowej włoski szef sztabu generalnego marszałek Diaz zmarł w Rzymie. Jego pogrzeb nabrał charakteru wielkiej manifestacji narodowej i aljanckiej. Obliczają, że wzięło udział w pogrzebie 400.000 osób, Za trumną szedł pieszo cały czas król włoski, premjer, członkowie rządu, marszałek francuski Petain, dyplomaci i władze. Niesiono setki wieńców. Eskadry balonów oraz aeroplanów krążyły nad pochodem. Wieńce wszystkich państw aljanckich niesiono po wieńcach króla, rządu i armji włoskiej. Tłumy w nabożnem skupieniu żegnały zwłoki bohatera narodowego rzymskim pokłonem.

„Distol", lekarstwo na motylicę owiec do nabycia w Okręgowem T-wie Rolniczem w Nowym Targu (Rynek, budynek Rady powiatowej) po cenie zniżonej zł 1·50 za jedną pigułkę.

Głód w Rosji która mogłaby wyżywić całą Europę. Wiadomo, że wydajność gleby w Rosji jest tak wielka, że to państwo mogłoby starczyć ze swemi produktami rolnemi dla całej Europy. Tymczasem gazety rosyjskie przyznają, że w Rosji panuje w niektórych okolicach głód. Kryzys żywnościowy powiększa się tam z każdym dniem, a ani partja komunistyczna, ani też rząd nie znalazły dotąd sposobu wyjścia z trudnej sytuacji, ponieważ chłopi nie spełniają rozkazów rządu. Nie dają zboża lub produkują go tak mało, że niema co brać. Rząd zaś jak donosi „Prawda" — nie potrafi wpłynąć na opornych rolników, wskutek czego okazuje się w miastach ogromny brak chleba i mąki.

Wszystkie projekty wybrnięcia z sytuacji upadły. We wszystkich większych miastach Rosji zaprowadzono kartki na cukier, masło, herbatę i inne środki spożywcze.

Najtrudniej przedstawia się sprawa z ubraniami. I tu istnieją kartki, lecz dostępne tylko dla tych, którzy do partji oficjalnie należą. Inna ludność może nago chodzić, jeżeli nie potrafi paskarskich cen płacić za ubrania, nabyte poza kartkami.

Na tle tej trudnej sytuacji powstały w prasie rosyjskiej pogłoski o projektowanych zmianach w rządzie sowieckim. Osoby, którym przypisują winę, mają być z rządu usunięte. (Gazeta Kresowa)

Odpowiedzi Redakcji. Wiele sprawozdań z wieców nie zostało wydrukowanych z tej przyczyny, że gazeta nasza wyszła już w dn. 29 lutego, a obecnie już nie są na czasie.

Krzysztofowi F. Korespondencja nadeszła po wyjściu gazety, posłaliśmy ją Gen. Galicy.

P. **Wójcikowi.** Korespondencja nadeszła za późno.

P. Obyrtaczowi **M.** Korespondencję zamiast drukować oddaliśmy jako ważną pp. nowo wybranym Posłom.

Urzędowa cedułа. Żyto 40.25—41,25. Pszenica 48,00—49 00. Jęczmień przemiałowy 34,50—36.50 Jęczmień browarowy 39.50—41,00 Owies 34,50—36,50 Mąka żytnia 65% wł. w. stand. 00.00—60,25 Mąka żytnia 70% wł. w. stand. 00,00—58,75 Mąka pszenna 65% w work. 68.50—72,50 Otręby żytnie 28,00—29,00 Otręby pszenne 28,00—29,00 Wyka latowa 30 00—33 00 Groch polny 46,00—51 00 Groch Victoria 60,00—82,00. Groch Folgera 55,00—65,00. Łubin niebieski 22,50—23 50 Łubin żółty 23 50—24 50 Seradela 23,50—24,50. Koniczyna czerwona 220 00—31000 Koniczyna biała 180,00—280 00. Koniczyna szwedzka 290 00 350.00 Koniczyna żółta ołuszczona 150 00—180.00. Koniczyna w łuskach 70,00—90,00 Przelot 200,00—260 00 Tymoteusz 60 00—68 00.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności

Podziękowanie.

Tą drogą składamy z głębi serca płynące podziękowanie wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę najdroższemu synowi naszemu śp. Stanisławowi w dniu 28. lutego br., a więc P. T. Duchowieństwu, Towarzystwu „Sokół", Chórowi ludowemu, wszystkim Delegacjom, Kolegom ze Związków sportowych, Druhnom i Druhom, Krewnym, Znajomym z odległych nawet wsi i wszystkim tym, którzy nam okazali współczucie:

oraz

Przewielebnym Siostrom Serafitkom z Ochronki za wielkie poświęcenie, z jakiem opiekowały śp. naszego syna Stanisława w ciągu jego choroby stokrotne „Bóg zapłać".

Józefowie Pawlikowscy.

Kunegunda Zagórska z Szaflar składa następującą

DEKLARACJĘ.

Oświadczam, że p. Marji Palczewskiej, urzędniczki Agencji pocztowej w Szaflarach (Małopolska) nie podejrzywałam, ani też nie podejrzywam o jakiekolwiek czyny karygodne, względnie naruszające przepisy służbowe i też żadnych zarzutów w tym kierunku przed nikiem nigdy nie podnosiłam i nie podnoszę. — Za moralnie wyrządzoną krzywdę mimowoli i bezwlednie p. Marji Palczewskiej, p. Marję Palczewską przepraszam i na ubogich gminy Szaflary składam 10 złotych. **Zagórska Kunegunda.**

Radykalny środek na kaszel!

Tak określają lekarze.

Kaisera karmelki piersiowe z 3 jodłami

Tak określają lekarze.

Używajcie również tego wspaniałego środka. Miljony ludzi stosują go przy kaszlu, katarze, chrypce, katarze piersi, zaflegmieniach, krztuścu, kokluszu, jak również przeciw zaziębieniu, — 15000 świadectw lekarzy i osób prywatnych.

— Do nabycia: —

w Nowym Targu: **Apteka Mag. A. Milleta, Mag. Stanisława Raczyńskiego, Droguerja Mag. Wiktora Ossowskiego**

w Czarnym Dunajcu: **Apteka Mag. Ignacego Trybuły.**

W KROSCIENKU n|D.

jest do nabycia w rynku na korzystnych warunkach obszerny słoneczny plac budowlany, o dwóch frontach zdatny na wille i interes przemysłowy. Potrzebna gotówka 2200 dol.

Wiadomości udzieli:

Zwierzchność gminna w Krościenku n/D. Małopolska.

Podziękowanie.

Za skuteczną pomoc lekarską, oraz uleczenie mojej ciężko chorej matki, składam tą drogą

Dr. J. Segalowi

serdeczne podziękowanie.

Teofil Tokarz
emerytowany kapitan.

REKLAMA
dźwignią handlu!

Rolnicy! Sztuczne nawozy

TOMASYNA
SUPERFOSFAT
▲ AZOTNIAK ▲
SOLE POTASOWE
KRAJOWE i STASSFURTSKIE
SIARCZAN AMONU
MĄCZKI KOSTNE
▲ SALETRA ▲
USPULUN ZELIO
JÓZEF KARRACH
LWÓW, KOŚCIUSZKI 18
CENNIKI i POUCZENIA WYSYŁAM BEZPŁATNIE

Za dwa weksle podpisane mojem nazwiskiem przed około dwoma tygodniami w kancelarji Dr. Tadeusza Dąbrowskiego adwokata w Czarnym Dunajcu nie biorę żadnej odpowiedzialności i ostrzegam wszystkich przed nabyciem tych weksli. **Józef Gogolak, Czarny Dunajec Nr. 358.**

Gubałowi Janowi urodzonemu w r. 1901 w Odrowążu zginął dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Nowy Targ, który się unieważnia

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Podhale" w Nowym Targu

sprzedaje na nadchodzący sezon wiosenny wszelkie

NAWOZY SZTUCZNE

jak wysokoprocentową tomasynę francuską, superfosfat, azotniak, sól potasową i kainit.

— Wszystkie nawozy z gwarancją zawartości i po najniższych cenach. —

Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu, do spłaty ratami aż do

1. listopada 1928 r. (Wszystkich Św.)

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.